

Nie ma mnie przy barze, dosyć zostawiłem złotych tam
nie sikam w czysty kibel, w mieszkaniu jednej z młodych dam
nie stoję w Ikarusie, telepiąc się przez noc
nie znajdziesz mnie tam, wśród czterech ścian tkwię dziś sam
bo mam przesyt, ekscesy wymęczyły mnie jak kundla
nie mam wiele prócz ich, więc trzymam w garści chociaż tego wró
bla

mogę tylko dać opis tego co przydarzy się mi
gwarantuje ci prawdę i podpis Piotrek Schmidt
pcham ci, no bo nawet nie wiem jak pcha się kit
chwytam pilota i tak ustawiam głośność
by jak najmniej dźwięków moich uszu doszło
deszcz, daje nocy równie dobre tło
wiem, że to banał, ale lubię jego głos
Ktoś leżał obok tutaj jeszcze niedawno
ale nie został po niej zapach, tylko swój mam na własność
trzeźwa nocna awangarda, nie mam nic na sen
nie mam kota ani psa, to pogoda jest pod psem
Robię uniki, by nie spojrzeć na zegarek
nie chce dowodów, że już wiszę nad ranem
Sidney Polak pije wino, jego skuter ma się dobrze
te i podobne treści radio wlewa w moje łóżce,
myślę o gościach, którzy w taką noc jak ta
rozplatali swoim żonom głowę o blat
myślę o żonach, które nie mogą zasnąć
bo ich mąż się spisał, bo jego fiut jest jak masło
i dzieciach nie przeczuwających rozvodu
dzieciach takich jak ja śniących o samochodach
zdrapuje z głowy strup po ostatniej bójce
użyźniam nim kwiatek, nie chce mi się wstać do wc
i dumam o tych draniach, co przestaną ćpać pojutrze
a na razie rzucili znów uprząż cud że
nie potrzeba bohaterów dziś jak Oscar Schindler
masz tylko wybrać, być sam czy być singlem.